GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

23. LIPCA 1918.

NR. 160.—R. XXVI.

CENA Nru: W Krakowie i na prowincyi **24 h.**, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. **36 h.**, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej **24 fen.**

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziem. zach. przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 160. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Krakowskie biedy.

Przechodziło miasto Kraków w ciągu swego wielowiekowego istnienia kilkakrotnie przez okresy ciężkie dla jego mieszkańców, jak i dla gminy, muszącej borykać się z trudnościami losu. Lecz chyba że w całej jej historyi nie znajdzie się lat tak ciężkich jak obecne, tak grożących wprost ruiną finansową miejskiej gospodarce. — Miasto stoi w całem tego słowa znaczeniu nad brzegiem przepaści. I jeżeli w najbliższym czasie nie otrzyma ratunku, będzie chyba cała jego działalność musiała stanąć, jak maszyna, której brakło paliwa.

Do szerszej publiczności dochodzą od czasu do czasu takie wieści, iż kasa miejska nie może wypłacić jakiejś niewielkiej subwencyi, jak to było niedawno z towarzystwem kolonii wakacyjnych. Powodem — brak gotówki w kasie miejskiej, gotówki tak niewielkiej, kilku tysięcy ledwie, cóż znaczących wobec milionów dochodów gminy. To znowu dowiadujemy się, iż bonów, w których biedna ludność miasta otrzymuje pomoc przy zakupie niezbędnych towarów, miasto nie wypłaca, wskutek czego ci, którzy bony dotąd przyjmowali, grożą, że ich uznawać nie będą, gdyż z powodu nie wypłacania zrealizowanych bonów przez miasto więżą gotówkę, potrzebną im do obrotu.

Tych braków w Kasie miejskiej powodem jest fakt, iż c. k. rząd winien jest Krakowowi sumę 18,000.000, wyraźnie: osiemnaście milionów, i ociąga się z jej wypłatą już od miesięcy.

Połowę tej sumy, dziewięć milionów, miał rząd wypłacić gminie w formie subwencyi i pożyczek bezprocentowych na pokrycie wydatków, które wojna na Kraków zwaliła. Miasto, jako twierdza zwłaszcza, w czasie wojny ponosić musiało szereg ciężarów, w dużo wyższym stopniu, niż inne miasta. Ta kwota dziewięciu milionów ma iść na pokrycie ogromnych wydatków na kwaterunki, płac sił urzędniczych, które trzeba było przyjąć z powodu rozrostu czynności magistratu, wojną spowodowanych itd.

Drugie dziesięć milionów winien c. k. rząd miastu tytułem zwrotu różnicy między ceną kupna środków żywności, jaką w ostatnich miesiącach płaciło miasto, a tą, którą pobierało przy sprzedaży tych artykułów. Zupełnie zaniedbany przez władze państwowe, pozbawiony od marca przydziału mąki i innych artykułów żywności, Kraków za zgodą władz prywatnie zakupywał, ile mógł, by choć w szczupłych ilościach dostarczać ludności czy to chleba, jak w kwietniu i obecnie w lipcu, czy to mąki, grochu, kasz itd. Oczywiście jeśli miało miasto przyjść z pomocą ludności, musiało dostarczać tych towarów po niskich cenach, nie po tych bardzo wysokich, które płaciło pod grozą wygłodzenia ludności.

Różnicę tę, która wynosi dotąd dziewięć milionów, c. k. rząd zobowiązał się pokryć.

Ale „wyższe względy" stanęły na zawadzie wypełnieniu przyrzeczeń, choć to przecież prosty obowiązek, przeważnie wyraźnie przyjęty przez państwo. Wstrzymanie wypłat — to objaw tej życzliwości, którą centralny rząd miastu okazuje, objaw tej opieki, którą otacza polski gród.

Braki w kasie pokrywało miasto pożyczkami, skąd tylko mogło je dostać, pożyczkami nawet za prywatną gwarancyą zaciąganemi. Obecnie stoi przed progiem katastrofy. Conajmniej do końca sierpnia zdane ono będzie na własne siły w zaopatrzeniu ludności. By dostarczyć po znośnej cenie ludności tych bardzo drobnych racyi chleba, które ona obecnie dostaje, oraz znowu przydzielać nieco mąki, grochu i kasz, których na razie całkiem nie daje, musi miasto dokładać, by wyrównać różnicę cen kupna i sprzedaży, po 1,000.000 K. tygodniowo, czyli po 4 i pół miliona miesięcznie. Ale kupować — nie ma za co. — Obecnie musi kontraktować ziemniaki na zimę, by je dostarczyć ludności, starać się o inne zapasy, któreby otworzyły rezerwę na ewentualne ciężkie przejścia żywnościowe w roku przyszłym. A tymczasem Kasa jest — pusta, miasto zadłużone w niesłychany sposób, a rząd wstrzymuje wypłatę 18 milionów koron!

W Wiedniu chce się skłonić Polaków do popierania rządu, grozi im się w różnoraki sposób, w kraju wstrzymuje wypłaty należne, ogładza miasta. Usunięcie szykan finansowych obiecuje się za polityczne koncesye. Niema obawy, by Koło polskie jakiekolwiek koncesye porobiło ze swego zasadniczego stanowiska politycznego, jak to wyraźnie kilkakrotnie stwierdzono. Nie znaczy to jednak, by nie miało z całą siłą i energią upominać się i o te inne nasze krzywdy materyalnej natury. A wśród nich jedną z najważniejszych — to ta krzywda Krakowa. Kraków pomoc tę otrzymać musi, tembardziej że to nie łaska żadna, ale jego prawo.

Ufać należy, że czynniki właściwe z całą stanowczością sprawą tą się zajmą, zdając sobie sprawę z tego, jakie ciężkie konsekwencye pociągnąć musi za sobą ten groźny stan rzeczy dla gminy, dla jej życia, jak i mieszkańców miasta.

Symbol niepodległości.

Od przeszło półtora roku trwa w niemieckiej okupacyi Królestwa Kongresowego niebywała w dziejach anomalia, iż kraj, który został ogłoszony jako niepodległy, nie może używać swobodnie w ruchu pocztowym i telegraficznym swego narodowego języka. Na temat pieczątki „Polnische Sprache unzulässig", którą funkcyonaryusze pruscy przybijają na polskich listach, zwracając je tam, skąd wyszły, zamieściła prasa nasza już setki notatek z wyrażeniem nadziei, że niemiecka władza okupacyjna może wreszcie przestanie kompromitować się w ten sposób w oczach świata. Tymczasem curiosum trwa dalej. W swoim czasie oswobodziciele niemieccy uznali za „unzulässig" po polsku zredagowane pisma i depesze hołdownicze z Galicyi dla Rady Regencyjnej w Warszawie — niedawno znowu taki sam los spotkał gratulacye galicyjskie, przeznaczone dla Rady St., więc instytucyi, której żywotność chciałby przecież rząd niemiecki w swoim interesie jak najbardziej podkreślić wobec Europy.

Tym praktykom, więcej jeszcze dziwacznym, niż oburzającym, poświęca świeżo parę trafnych uwag „Dziennik Cieszyński", który w swych stosunkach prasowych z Warszawą odczuł również na własnej skórze, że polszczyzna jest tam — „unzulässig". Organ śląski pisze mianowicie:

Gdy Polska jęczała jeszcze w twardych okowach tyraństwa i despotyzmu caratu, otrzymywaliśmy z Warszawy listy i gazety polskie i nawzajem takie same wysyłaliśmy do redakcyi pism tamtejszych. Dziś gdy Warszawa znalazła się w sytuacyi perły oswobodzonej przez Prusaków, nie możemy się z jej pismami skomunikować po polsku, bo nawet egzemplarze naszego pisma zwracane bywają z drogi z dopiskiem: „Zurueck wegen nicht zugelassener Sprache". (Z powrotem z powodu niedopuszczalności tego języka). Egzemplarz taki złożymy w muzeum śląskiem, jako curiosum wieku XX i dokument kultury niemieckiej. Coby tak powiedzieli Niemcy, gdyby im zwrocono listy adresowane do Berlina lub Wiednia z dopiskiem, że język niemiecki tam jest „unzulässig"? Trzeba dodać, żeśmy nawet do Ameryki pisywali listy polskie, a nigdy nie spotykaliśmy się z tego rodzaju dopiskiem; listy zawsze dochodziły. A dziś nawet jeszcze wysyłać można listy do Szwajcaryi i do innych państw neutralnych (o ile nie idą drogą przez Niemcy), tylko do oswobodzonej Polski nie pozwalają oswobodziciele pisać po polsku.

Najzłośliwszy z sowizdrzałów, gdyby chciał wydrwić pseudo-oswabadzanie narodów, nie zdobyłby się na nic dosadniejszego od tej satyry pocztowo-telegraficznej, jaką ciężka łapa biurokracyi pruskiej w Warszawie tworzy codziennie na nowo, operując w oswobodzonej Polsce pieczęcią: „Polnisch unzulässig". KOR.

O powołanie króla.

„Koelnische Zeitung" w artykule nadesłanym jej „z kół dyplomatycznych" upomina się o powołanie króla polskiego. Wywód ten przytaczamy poniżej w przekładzie urzędowego warszawskiego „Monitora".

„Powołanie króla polskiego — czytamy tam — oznaczałoby bezwątpienia ostateczne urzeczywistnienie manifestu obu cesarzy z 5 listopada 1916 r., spełniłoby też najgorętsze życzenia patryotów polskich. Aktywiści zyskaliby przez to bardzo poważnie na popularności, idea bowiem królewska wiąże się z prastarą polską tradycyą, a poważna większość narodu polskiego nie może sobie wyobrazić państwa polskiego bez króla. Istnieją wprawdzie w Polsce grupy republikańskie, które cieszą się pewną popularnością, ale ta popularność ma źródło głównie w ich krytycznym stosunku do obecnych stosunków gospodarczych i administracyjnych. Myśl monarchiczna zapuściła tak głęboko korzenie w ludzie polskim, że, jeżeli się chce stworzyć sojusz polsko-niemiecki, musi się zacząć od posadzenia na tronie króla, gdyż królowi przyjdzie dużo łatwiej doprowadzić takie przymierze do skutku.

Aby jednakże kwestya króla mogła wyjść z tego martwego punktu, w którym się obecnie znajduje, musi dojść do porozumienia co do osoby. Energiczną inicyatywę powinna w tej sprawie dać polska Rada Regencyjna. Naturalnie, że osoba króla musi się godzić z duchem manifestu 1916 r., jak i dziejową tradycyą Królestwa Polskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Królestwo Polskie musi w każdym względzie nawiązać do historyi.

Z punktu widzenia prawa państwowego polskiego było opanowanie Rosyi w Polsce od powstania w r. 1830/31 tylko stanem faktycznym bez prawnego tytułu. To też powołanie nowej dynastyi królewskiej polskiej musi się nie tylko wiązać z manifestem z r. 1916, ale także z uchwałami sejmu polskiego z r. 1831 (detronizująca Mikołaja I), odtwarzającego w ten sposób ciągłość dziejową. Tej ciągłości dziejowej **nie odpowiada** w żaden sposób tak zwane **austryacko-polskie** rozwiązanie.

Ale co jej odpowiada — o tem „Koelnische Zeitung" zamilcza, urywając w najciekawszem miejscu.

Rzeczy polskie.

Dwuizbowość sejmu polskiego.

Komisya sejmowa warszawskiej Rady stanu, przystępując do szczegółowych obrad nad ordynacyą wyborczą do przyszłego sejmu, uchwaliła zdecydować wpierw, czy sejm ten ma składać się z dwu izb, czy z jednej? Sprawa była traktowana na dwu posiedzeniach, przyczem zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisyi, wypowiadając swe opinie. W głosowaniu 18 członków oświadczyło się bezwzględnie za systemem dwuizbowym, 5 również za dwuizbowym, ale z zastrzeżeniami, 2 — zasadniczo za systemem jednoizbowym. Byli to przedstawiciele klubu ludowego w Radzie Stanu, pp. Henryk Wyrzykowski i Józef Ostachowski. Panowie ci założyli votum separatum, domagając się przedłożenia go na plenum Rady, które ostatecznie rozstrzygnie, czy sejm warszawski będzie składał się z dwu izb, jak większość parlamentów w Europie, czy też z jednej, jak parlamenty najdemokratyczniejsze, w której Izbę wyższą uznano za przeżytek.

List z Warszawy.

Warszawa 19 lipca.

(Dole i niedole lata. — Z Rady Stanu. — Reemigracya. — Gorączka hiszpańska. — Z teatrów. — Wystawa obrazów.)

(al.) Zmienne i kapryśne jest lato tegoroczne. Od kilku tygodni trapią nas nieznośne upały, a jednak nie można powiedzieć, że mamy pogodę. Bóg deszczów wyjednał sobie u wysokich instancyi godzinę dziennie do własnego rozporządzenia i z godziny tej korzysta rzetelnie. Toteż deszcz pierze nas dzień po dniu, mało mając na tem polu konkurencyi, bo zwyczajne pranie przechodzi zwolna — wobec cen mydła — w dziedzinę mytów i podań ludowych. Narzekają gospodarze, którym częste deszcze nie pozwalają kończyć zbiorów.

Warszawa opustoszała. Jak się to stało? Tego wam nie opowiem, bo nie wiem. Wiem tylko, że tymczasowe władze nie zapomniały o żadnej szykanie, żadnej trudności, jakaby można spiętrzyć przed pożądającym przepustki, pozwolenia na wyjazd i tym podobnych rzeczy Warszawiakiem. To też pochylić trzeba czoła przed zdobywcami Konstancina, Milanówka, Chylu i t. p. i t. d. Nie byle jaki to był trud, choć twierdzą wtajemniczeni, że stare metody świetne znalazły zastosowanie w nowych czasach, — i że kto smaruje, ten jedzie — choćby do Nałęczowa, a Nałęczów, to dziś „zagranica". Warszawiak, któremu losy zawistne nie pozwoliły opuścić stolicy, pociesza się jak może. Więc wyciąga się na piasku nadwiślnej plaży, więc dumnie mierzy aleje nowego a pięknego skaryszewskiego parku, więc pilnie, bardzo pilnie czyta komunikaty z zachodniego frontu. Ferye. Ersatzferye to prawda, ale lepszy kiepski rydz niż sama kartka na chleb. Rozpoczęli odpoczynek radcy miejscy i zbiorą się znowu aż we wrześniu, 28-go b. m. zaczynają wakacye radcy stanu i wypoczywać będą aż do 8-go września.

Praca w komisyach Rady Stanu trwa. Najwięcej zaciekawienia budzą obrady komisyi sejmowej i wojskowej. Komisya sejmowa zdecydowała, że sejm polski ma być dwuizbowy, obecnie trwa dyskusya nad powszechnością prawa wyborczego, po wyczerpaniu jej omawiane będą kolejno równość, tajność i bezpośredniość wyborów. Żywszą dyskusyę wywołała kwestya wieku czynnych wyborców oraz prawa głosowania dla kobiet. Prawo to niewielu liczy zwolenników pośród członków komisyi. W komisyi wojskowej omawiano poszczególne paragrafy ustawy wojskowej. Wyjaśnień ze stanowiska wojskowego udzielał major Dr Michał Wyrostek, jemu też postanowiono poruczyć wprowadzenie poprawek redukcyjnych w przyjętych pierwszych 18-tu paragrafach ustawy. Co do przyszłej siedziby Rady Stanu nie zapadła jeszcze żadna decyzya. Jedno tylko stwierdzono stanowczo: że obecny lokal jest niemożliwy.

Ruch reemigracyjny trwa nieustannie. Powraca wielu żołnierzy Muśnickiego. Wkrótce jednak zniknie ich mundur z ulic Warszawy, bo władze okupacyjne wydały rozkaz rozmundurowania. Prują żołnierze i oficerowie odznaki, zrywają epolety i pozostają w pozbawionych odznak mundurach. Skądże dziś pieniędze na ubranie znaleźć, kiedy niejednemu z nich na chleb nie starczy. Niestety społeczeństwo nie dość żywo zajęło się polskim żołnierzem. W tej akcyi miłosiernej Galicya ujęła palmę pierwszeństwa. Dziś pisma powtarzają za „Nord. Allg. Ztg." wiadomość o udziale oddziałów gen. Michelisa i pułk. Hallera w akcyi bojowej formacyi czesko-słowackich. Jakież czyny i jakie drogi przywiodą ciebie żołnierzu polski do Ojczyzny?

W tych dniach powraca do Warszawy około 600 osób z pośród nauczycielstwa szkół średnich i ludowych. Tu akcyę zorganizowano sprężyściej i spodziewać się należy, iż powracający pracownicy znajdą warsztaty pracy.

Ze wschodu przywędrował do nas jeszcze jeden gość: gorączka, zwana na przemiany hiszpańską, ukraińską lub bolszewicką. Hiszpania—Ukraina? Gdzie Rzym, gdzie Krym? Jest wprawdzie i w Hiszpanii Gallicya, ale tej nie chce Dr Seidler uszczęśliwić ukraińskiem rozwiązaniem. W tamtej szczęśliwszej, hiszpańskiej Gallicyi byki zakłuwa się, w odniesieniu do naszej Galicyi byki się strzela. Nie badajmy więc lepiej rodowodu nazwy hiszpańsko-ukraińskiej choroby, której epidemia grasuje obecnie w Warszawie, bo ta naukowa dysertacya mogłaby nie znaleźć łaski w oczach p. cenzora.

Jedną z pierwszych ofiar gorączki, i to gorączki w ostrym przebiegu, jest premier Steczkowski, który od kilku dni nie opuszcza łóżka.

Cisza letnich miesięcy opanowała częściowo teatry warszawskie. Operę zamknięto 30 z. m. O otwarciu nowego sezonu nic nie wiadomo, ponieważ p. Waydowa dotychczas nie podpisała nowego kontraktu z miastem. Teatr Polski również zamknął podwoje ostatniego czerwca. Obecnie toczą się pertraktacye, komu ma być Teatr Polski oddany w przyszłym sezonie. Zdawałoby się, że po powrocie p. Szyfmana sprawa ta nie powinna nastręczać trudności. P. Szyfman ma wszelkie moralne prawo jako twórca Teatru Polskiego i jego zasłużony kierownik do prowadzenia tego przybytku sztuki. Zdaje się, że wniósłby on nowe wartości reżyserskie, że utrzymałby tradycyę świetnych wystaw i że musiałby podnieść tak fatalnie niską w Warszawie skalę repertuaru. Teatr Rozmaitości po pustym myślowo, a zatem „kasowym" „Misyonarzu" St. Kozłowskiego, przygotowuje nieznaną sztukę Leonidasa Andrejewa „Profesor Storicyn". W Teatrze Letnim w „Dudku" J. Feydeau powitał publiczność warszawską po powrocie z emigracyi p. Antoni Fertner. Kiedyż to powróci z emigracyi do teatrów warszawskich prawdziwa Sztuka, kiedy sprawiedliwy bicz wygna z świątyni tragedyi, dramatu i komedyi bulwarowe albo „Made in Germany" farsidła oraz pseudo-patryotyczne histryoństwo?

W „Zachęcie" otwarto nową wystawę. Znaczna jej część poświęcono pracom ś. p. Kazimierza Alchimowicza i Jana Rembowskiego.

Wśród nowości wydawniczych notują dzieło prof. Szymona Askenazego p. t. „Napoleon i Polska".

Śpiączka letnia trwa. Może jesień przyniesie przebudzenie. Jesień — to pora odlotu ptaków.

Wieś i miasto.

Z kół rolniczych otrzymujemy następujące uwagi:

W fejletonie „Za panowania Mammona" zarzuca autor brak etyki naszym producentom rolnym: „rolnicy — mówi — sprzedają mąkę i chleb po cenie odpowiadającej cenom zboża 800—1000 K za cent. metr., czyli dwadzieścia razy drożej, niż cena maksymalna. Czy cena ta da się w jakikolwiek sposób wyrachować? Daleki jestem od obrony tych lichwiarzy-producentów, którzy rzeczywiście takie ceny liczą, bez względu na to, czy to jest szlachcic, czy chłop. Obu należy piętnować, a właściciela folwarków więcej, jako człowieka lepiej obeznanego z nakazami etycznemi, niż włościanin, któremu zamiast etyki dawano różne hasła agitacyjne, i przez długie lata wpajano nienawiść do „surdutowca". — Więc w obronę tych ludzi nie biorę i razem z autorem potępiam ich, ale aby wielu czytelników, którzy ten fejleton przeczytali, nie odnosiło się wrogo do całych mas uczciwych rolników — podam tu kilka objaśnień.

Gospodarstw rolnych większych i średnich, znajdujących się w dzierżawie, było w Galicyi przed wojną w rękach katolickich zaledwie 48 proc., w rękach żydowskich zaś 52 proc. Dzierżawca Polak, z małymi wyjątkami, zawsze na dzierżawie tracił, czy to z powodu braku robotnika, czy wysokich kosztów administracyi, czy w końcu z powodu braku gotówki, którą trzeba było wyłożyć na gospodarstwo intensywne. Taksamo było i z właścicielami jednowioskowymi. W innych natomiast warunkach znajduje się żyd-właściciel czy dzierżawca. Ten ostatni ma w każdej chwili zapewnioną gotówkę nakładową, którą mu jego współwyznawcy na niskie odsetki dają. I on także nie prowadzi gospodarki intensywnej, atoli z innych przyczyn: prowadzi bowiem świadomie gospodarkę w większej części rabunkową, tzn. wydziera z ziemi wszystko, co tylko ta ziemia dać mu może, a gdy już nie przedstawia dla niego żadnego „interesu", sprzedaje ją, lub szuka innej dzierżawy.

Gdyby szanowny autor poznał dokładnie życie gospodarcze w kraju, zwróciłby się w pierwszym rzędzie do tych, dla których etyka jakakolwiek jest obcą, a miłość bliźniego czerpana jest z Talmudu. Nie przeczę, że i wśród nas są lichwiarze, ale typowem zjawiskiem oni nie są. Rolę tę obejmują najczęściej żywioły napływowe. Wiadomo, że już podczas obecnej wojny powstał nowy rodzaj obywatelstwa ziemskiego ze wzbogaconych piekarzy, masarzy, rzeźników itp. Nie byłoby w tem nic złego, bo obszar dworski nie jest przecież monopolem szlachciców, gdyby ci „homines novi" rozumieli, że obywatel ziemski, nie jest tylko właścicielem ziemi, ale obywatelem kraju przedewszystkiem.

Ziemianin z czasów przedwojennych nie mniej od wszystkich odczuwa dziś straszną drożyznę. Prowadzenie gospodarstwa w warunkach obecnych, to praca częstokroć ponad siły człowieka. Ceny maksymalne, które dziś otrzymuje, są cenami minimalnemi. Ciągłe rekwizycye, asenterunki koni, brak nawozów sztucznych i obornika, brak zupełny męskiej służby (parobcy 16-letni), podrożenie o 200 proc cen robotnika, brak gotówki (świadczenia wojenne niewypłacone), sprawiają, że to „Eldorado", jak sobie każdy mieszczuch życie na wsi przedstawia, jest często prawdziwem piekłem. Dodajmy do tego klęski elementarne. Autor przytacza jednego tylko obywatela, który po cenach maksymalnych sprzedawał zboże, a ja muszę przytoczyć ich setki.

Inną rzecz z ludem. Jego winić nie możemy, musimy się uderzyć w piersi i powiedzieć sobie: nostra culpa. Prowadzę pismo społeczno-rolnicze dla ludu, otrzymuję od włościan listy setkami, znam duszę tej masy. Lud nasz polski jest idealnie dobry, ale wychowanie jego moralne pozostawia dużo do życzenia. Trzeba między ten lud wejść, żyć się z nim, sama ambona już nie wystarcza, musi się kształcić jego charakter w ramach etyki katolickiej w najszerszem tego słowa pojęciu. Niech nasz włościanin pozna, że występek przeciw prawom Bożym bywa grzechem także wobec bliźniego, wobec ojczyzny, że idzie za nim kara infamii, że takiego infamisa inni powinni się wystrzegać i z nim nie obcować.

Kształćmy charakter i poczucie godności człowieczeństwa. Przedewszystkiem usuńmy wpływ karczem żydowskich, bo nie wystarczy powtarzać „nie chodź do żyda" — trzeba dać to, co pójście do żyda zastąpi lepiej i korzystniej, co zastąpi karczmy. — Mamy szkolnictwo polskie od lat przeszło 50, a mogę przedłożyć listy pisane przez chłopów z Królestwa czy Księstwa, gdzie nie wolno było zakładać szkół polskich, na dowód, jaka szalona różnica na niekorzyść Galicyi. Mimo ciągłego kopania przez czynowników przepaści pomiędzy dworem a chłopem, kroniki Królestwa nie zapisały zjawiska rabunku dworów, wycinania lasów itp.

Nostra culpa! Zamiast podtrzymywać niezgodę pomiędzy stronictwami ludowemi, połączmy się razem dla wspólnej pracy, a rezultat będzie ten, że nie będzie narzekań na brak etyki u ludu i wykorzenimy wśród niego kult Mammona. **Józef Takliński**

Do uwag naszego sz. korespondenta — parę słów uzupełnienia.

Pełna słuszność trzeba, niestety, przyznać gorzkiej uwadze, że lud nasz jest naogół narodowo i społecznie głęboko zaniedbany, czego cierpkie owoce zbieramy w tej chwili w postaci jego stosunku do przymierających głodem miast. System szkolny, który chłopa polskiego w Galicyi wychowywał w ciągu ostatnich dziesięcioleci, a który powinien był stać się potężną dźwignią jego uspołecznienia i unarodowienia, system zrodzony niegdyś ze strachu przed tym właśnie procesem i kontynuujący w gruncie rzeczy tradycye „chłopa cesarskiego", zdaje dziś fatalnie swój egzamin.

Uwagi p. J. T. o ziemiaństwie naszem, niewątpliwie kompetentne, zamieszczamy z całą radością. Niemniej i tu, skoro chodzi o praktyczne demonstrowanie stanowiska obywatelskiego przez — niepodbijanie cen żywności, wyjątki są, zdaje się, niezbyt liczne. Świadczą o tem odezwy zarządów warszawskich organizacyj ziemiańskich, wzywające do zaniechania lichwy żywnościowej. W Galicyi znane są nazwiska zamożnych ziemian, którzy, skuszeni lichwiarskiemi cenami, wywożą produkty rolne na zachód, ogładzając kraj i ucząc poglądowo kmiotka-sąsiada tego samego procederu.

Odrodziwszy skrupulatnie liczne z pewnością zastępy po obywatelsku czujących rolników polskich, nie można dość silnie wypowiedzieć, że korzystać z lichwiarskich „konjunktur", których następstwem jest nędza i głód już nie bliźnich wogóle, ale znacznej części własnego narodu, jest to tosamo, co dopuścić się każdej innej lukratywnej zbrodni dlatego, że nadarza się do tego — konjunktura.

Humor i satyra.

Do niegrzecznego Michałka.

Michałku, niegrzeczne dziecko,
obżarte wiecznie, łakome!
raz wraz się skradasz zdradziecko
do cudzej pełnej spiżarni,
i sycisz ciągłą oskomę,
kradnąc co lepsze przysmaki,
coraz bezczelniej, bezkarniej —
taki ty jesteś już, taki,
Michałku, niegrzeczne dziecko!

Michałku, niegrzeczne dziecko!
znów zgarniasz miód z obcych pasiek —
(zbyt mało ojciec cię nasiekł!)
bacz! z gębą wyjdziesz, jak z niecką,
spuchniętą jeszcze od żądła,
bo nie dla ciebie to zgoła
w plaster się miodu oprządła
tam znojnie, ofiarnie pszczoła —
Michałku, niegrzeczne dziecko!

Michałku, niegrzeczne dziecko!
widzisz! już brzuszek cię boli —
oj będzie w robocie olej...
skończ raz z wyprawą zbójecką
na cudze ule, spiżarnie —
z obżarstwa kończy się marnie...
Coś ci na mdłości się zbiera —
bacz! bo cię trafi cho...roba.
Michałku, niegrzeczne dziecko!

(„Szczutek".)

KRONIKA.

WTOREK 23 Apolinarego	Wschód słońca o godz. 3·58 r. Zachód „ „ 7·35 w. Długość dnia godzin 15 m. 40.

Z miasta.

W SŁUŻBIE DLA BLIŹNICH. Sekcya Sanitarna K. B. K. poniosła w ostatnim czasie bardzo bolesne straty, bo w przeciągu tygodnia dwie pielęgniarki i jedna służąca szpitalna padły ofiarą szlachetnej chęci służenia bliźniemu i krajowi.

15-go lipca zmarła w Zakopanem ś. p. Ksawera Zajączkówna, która postanowiwszy w lutym b. r. poświęcić się pielęgnowaniu epidemicznych chorych, przeziębiła się, jadąc do Kolumn sanitarnych w Królestwie, wskutek czego ciężko zapadła na zdrowiu. Wywiązała się choroba płucna, która stała się powodem śmierci ś. p. Ksawery Zajączkówny w kwiecie wieku, bo w 23 roku życia. Na tyfus plamisty zmarła w szpitalu w Opatowie w Królestwie Polskiem ś. p. Halina Bidzińska, absolwentka Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i stypendystka Akademii Umiejętności. Ś. p. Halina z największem poświęceniem i zaparciem się siebie pielęgnowała chorych w szpitalu epidemicznym Kolumn Sanitarnych. To poświęcenie i ten zapał dla dobrej sprawy przypłaciła życiem, licząc zaledwie 25 lat. Wreszcie przed tygodniem padła ofiarą tyfusu plamistego ś. p. Aniela Wieliczko, zmarła w szpitalu K. B. K. w Bodzentynie w powiecie kieleckim. Pogrzeb jej odbył się z wielką uroczystością w Bodzentynie przy licznym udziale okolicznego ludu, który pragnął w ten sposób okazać cześć pamięci i zasługom zmarłej.

Za spokój duszy tych trzech zacnych kobiet, które służąc z ochotą Bogu i ludziom bohaterską śmiercią młode życia uwieńczyły, odprawi Książę-Biskup Sapieha uroczyste Nabożeństwo Żałobne w Kościele OO Kapucynów we środę dnia 24 lipca o godzinie 10-ej, na który to obrzęd Wydział Wykonawczy Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy rodziny zmarłych, jakoteż ich przyjaciół i znajomych zaprasza.

WYBÓR I WICEPREZYDENTA. Jak wiadomo, wybór I wiceprezydenta m. Krakowa ma odbyć się na posiedzeniu Rady m. dnia 30 bm. W tej sprawie prezydent miasta rozesłał okólnik do radców miejskich, celem ustalenia, ilu z nich będzie mogło przybyć na to posiedzenie i czy zbierze się wymagana statutem liczba ¾ członków plenum. Wobec tego, że wielu radców już opuściło Kraków, prawdopodobnem jest, że w dniu 30 b. m. do wyboru I wiceprezydenta nie przyjdzie i Rada miasta wybierze go w późniejszym terminie.

O WSTĘP NA MOGIŁĘ KOŚCIUSZKI. Władze wojskowe zawiadomiły komitet ochrony mogiły Kościuszki, że roboty adaptacyjne na mogile są już ukończone i mogiła zwróconą będzie do dyspozycyi komitetowi, względnie oddana będzie publiczności. W tej sprawie odbędzie się w najbliższą środę posiedzenie komitetu ochrony mogiły Kościuszki, który wydeleguje komisyę do oglądnięcia robót i roztoczenia nadzoru nad mogiłą Kościuszki. Wobec tego niezadługo już będzie można bez przeszkody udawać się na mogiłę Kościuszki.

ODPOCZYNEK LETNI. Nie jednaka miara stosowana jest w udzielaniu urlopów pracownikom władz i urzędów państwowych. Urzędnicy, jak wiadomo, korzystają stale z urlopu miesięcznego, podurzędnicy zaś, czyli oficyanci i oficyantki, mają jedyne prawo do urlopu 2-tygodniowego. Choroba tylko, poparta świadectwem lekarskiem, umożliwia znękanemu pracą oficyantowi dłuższy, niż dwutygodniowy wypoczynek. Ponieważ oficyanci i oficyantki tak samo ciężko i wyczerpująco pracują przez rok cały, jak i urzędnicy (pobierają tylko bez porównania niższe płace), to nieprzyznawanie im miesięcznego urlopu jest krzywdą, która w imię sprawiedliwości winna być usuniętą. A nawet dla dobra samej instytucyi należy pracownikom umożliwiać dłuższy wypoczynek, aby później ze świeżemi siłami tem intenzywniej mogli pracować. Biurokratyczne traktowanie tej sprawy szkodzi i pracownikom i urzędom.

POTRZEBY STUDYUM ROLNICZEGO. W dniach 8 i 9 b. m. odbyło się w gmachu Tow. rolniczego w Krakowie posiedzenie sekcyi wydziału wykonawczego i pełnego komitetu Towarzystwa, pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego, na którem omawiano szereg spraw, związanych z odbudową rolnictwa w kraju. Na posiedzeniu tem sekretarz, Dr Józef Raczyński, zawiadomił zebranych, iż bezpośrednio przed zebraniem przedłożyła dyrekcya Studyum rolniczego w Krakowie memoryał, wniesiony do Koła polskiego, zawierający postulaty Studyum z prośbą o przedłożenie go komitetowi i poparcie u miarodajnych czynników. Zebranie uchwaliło poprzeć memoryał w całej osnowie.

POSTULATY FUNKCYONARYUSZY PAŃSTWOWYCH. W odpowiedzi na postawione przed niedawnym czasem żądania funkcyonaryuszy państwowych w Krakowie, a wśród nich służby pocztowej, rząd centralny, jak słychać, tylko w bardzo skąpej mierze przychylił się do uwzględnienia uzasadnionych żądań tych pracowników, walczących o polepszenie bytu. Przyznano im tylko minimalne dodatki drożyźniane. W czasach obecnych chyba nie jest to rozsądnem załatwieniem sprawy, nie zadowoli bowiem obarczonych rodzinami i cierpiących niedostatek licznych funkcyonaryuszy władz i urzędów państwowych.

SĄDY DORAŹNE ZA DEZERCYĘ. „Gazeta lwowska" ogłasza urzędownie: C. i k. komendant wojskowy w Krakowie, jako kompetentny komendant c. i k. armii, wydał pod dniem 11 b. m. 1918 następujące obwieszczenie: „Na podstawie § 434 wojskowej procedury karnej ogłasza się prawo doraźne (Standrecht) przeciwko przynależnym do batalionów zapasowych c. i k. 13 pułku piechoty w Ołomuńcu, 20 w Tarnowie i 57 w Przerowie, z powodu zbrodni dezercyi (o§ 183 i 193 a wojskowej ustawy karnej). Każdego przestrzega się przed popełnieniem tej zbrodni. Kto po ogłoszeniu prawa doraźnego dopuści się wspomnianej zbrodni, zostanie zasądzony doraźnie i ukarany śmiercią. Kara śmierci wykonana zostanie przez rozstrzelanie, o ile dezertera nie wypadnie ukarać karą śmierci przez powieszenie w myśl §§ 191 i 192 wojskowej ustawy karnej".

To ogłoszenie sądów doraźnych przez władze wojskowe zostało wydane dnia 18 b. m.

ECHA ROZRUCHÓW. Wczoraj aresztowano dwóch znanych policyi złodziei: Stanisława i Maryana Mostków, u których znaleziono wielkie zapasy krawatek, staników, szelek, bielizny i t. p. Okazało się, że rzeczy te pokradli w sklepach podczas kwietniowych rozruchów.

SCHWYTANA SZAJKA. W sprawie Ludwika Serafińskiego i wspólników o kradzieże inspektor policyi Schimsheimer aresztował 22-letniego Michała Nestałka i 16-letn. Mieczysława Jeża. Śledztwo wykazało, że ta szajka, oprócz wielu dawnych kradzieży, okradła także kapitana Hirszberga i p. Zimajer. Część rzeczy, które były ukryte u Serafińskiej, odebrano.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Niejaka Chaja Goldfinger dała u siebie kilkodniowy przytułek 18-letniej Sali Holz, która skradła jej garderobę, wartości kilkaset koron i zniknęła. Aresztowana wczoraj, przyznała się, że rzeczy sprzedała na tandecie. — Podczas pobytu Gustawy Siódmak w Maryenbadzie służąca jej, 15-letnia M. Friedrich z Katowic skradła z jej mieszkania przy ul. Mikołajskiej bieliznę, wartości kilka tysięcy koron. Po aresztowaniu Friedrichówny odebrano od niej część rzeczy.

NIELETNI KIESZONKOWCY. Aresztowano 14-letniego Bernarda Sonnenscheina, który wczoraj w kino-Wanda sięgnął do kieszeni Jerzemu Kwaśniewskiemu i skradł portfel z pieniędzmi. Złapanemu na gorącym uczynku portfel odebrano. — Przychwycono 13-letniego Gelę Brumer w chwili, gdy w Rynku głównym wyciągnął z kieszeni Anieli Bieńczyckiej pugilares z pieniędzmi. Pugilaresu już nie odebrano, bo kieszonkowiec podał go wspólnikowi. — Aresztowano również przychwyconego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej 17-letniego Stefana Sternala. Pugilaresu nie odebrano, bo zdołał oddać go wspólnikowi.

Z Polski i ze świata.

ZDROWIE PREZESA MINISTRÓW. Z Warszawy donoszą: W stanie zdrowia prezesa ministrów, p. Steczkowskiego, nastąpiło znaczne polepszenie: gorączka opadła, influenza minęła. Prezes za kilka dni będzie mógł powrócić do prac, chwilowo przerwanych.

PARCELACYA NA CHEŁMSZCZYŹNIE. Jak donoszą dzienniki lubelskie, kilka Towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w ziemi chełmskiej wprowadza nowy rodzaj operacyi kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrąb. Do prowadzenia tych operacyj skłoniła Towarzystwa okoliczność, że w ostatnich czasach zaczęły powstawać prywatne spółki parcelacyjne, zakładane sposobem rejentalnym dla wszelkich czynności parcelacyjnych. Spółki takie do tej pory były zakazane nietylko na Chełmszczyźnie, ale także w innych częściach Królestwa Polskiego, ponieważ tworzyli je najczęściej różnego rodzaju spekulanci, goniący wyłącznie za zyskiem. Wspomniane spółki nie uwzględniają przyszłych zamierzeń reformy agrarnej z wielkim uszczerbkiem dla tych zamierzeń.

Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe organizują operacye parcelacyjne według wzorów i zasad spółek polskich parcelacyjnych w Galicyi i Poznańskiem i na razie prowadzą parcelacyę dla swoich członków.

NOWA KOLEJ NA LITWIE. „Berliner Tageblatt" donosi: Wojskowa Generalna Dyrekcya kolejowa w Warszawie udzieliła swej zgody na rozpoczęcie prac przy nowej linii kolejowej Kłajpeda-Telsze-Szawle, która odgałęziając się przy najbardziej na północ leżącej stacyi niemieckiej w Bajorach (Bajohren), przecinać będzie całą północną część ziemi kowieńskiej. Prace przedwstępne, na które miasto Kłajpeda i wschodnio niemieckie Towarzystwo kolejowe wyasygnowały 120.000 marek zostały o tyle posunięte, że pomiary linij już ukończono. Kwestya, czy kolej będzie przedsiębiorstwem prywatnem czy państwowem, nie została jeszcze zadecydowana.

PIĘCIOMIESIĘCZNY POST. Dzienniki warszawskie donoszą: Na ostatniem posiedzeniu komisyi rolniczej minister rolnictwa Dzierzbicki odczytał pismo gen. gub. warszawskiego, zawiadamiające o postanowieniu: 1. co do przymusowego zakupu 3000 sztuk bydła dla reemigrantów, wśród których pewną część stanowią reemigranci niemieccy, powracający z Rosyi; 2 co do ograniczenia konsumcyi mięsa przez zawieszenie dostawy mięsa kontyngentowego w ciągu miesięcy 5 dla Łodzi i Warszawy. Komisya, po dyskusyi, uznała, że: 1. przeprowadzenie postu pięciomiesięcznego jest niemożliwe z powodu słabego ogólnego odżywiania naszej ludności; 2. że mięso, które powstanie jako oszczędność w wyniku tego 5-miesięcznego postu, nie może być zabierane na rzecz wojska, ale przeznaczone być musi na rzecz zaopatrzenia miast; 3. że należy zwrócić uwagę na ilości mięsa, wywożonego pocztą.

PRZECIW BANDYTYZMOWI. „Dziennik rozporządzeń wojennych generał-gubernatorstwa warszawskiego" podaje rozporządzenie, uzyskujące natychmiastową moc, a tyczące się band występnych. Według tego rozporządzenia grozi kara śmierci temu, kto z innym tworzy bandę lub też przyłącza się do innej bandy. W przypadkach mniej ciężkich stosuje się dom karny najmniej na lat 5 lub całe życie. W rozumieniu tego rozporządzenia bandą jest związek najmniej 3 osób, sprzeciwiający się uznanemu porządkowi prawnemu i zagrażający publicznemu bezpieczeństwu prawnemu.

Przepisy te stosują się również do jeńców wojennych, bez względu, czy noszą oni uniform, ubranie jeńców wojennych, czy ubranie cywilne. Stosowanie tych kar podlega kompetencyi niemieckich sądów wojennych i dowódców wojska.

PRZY INSTYTUCIE NAUKOWO-GOSPODARCZYM W PUŁAWACH zorganizowany został dział hygieny i lecznictwa zwierząt, który oprócz badań czysto naukowych, ma też na celu przygotowanie ochronnych szczepionek i surowic leczniczych.

CHOROBA HISZPAŃSKA W WARSZAWIE szerzy się — jak zapewniają pisma warszawskie — epidemicznie. Dotychczas zapadło tam na tę chorobę przeszło 5000 osób.

LETNICY ŻEŃCAMI. Bawarskie ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, dozwalające zarządom gmin pociągać do przymusowej pracy przy żniwach osoby, bawiące w gminie dla wypoczynku letniego.

Zawiadomienia i komunikaty.

O OBIADY DLA JEŃCÓW. Otrzymujemy następujący komunikat: Komitet Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami zwraca się na tej drodze do społeczeństwa polskiego z następującą prośbą. Idzie o to, aby zamożniejsze rodziny zechciały przynajmniej raz w tygodniu zapraszać na obiady jeńców, znajdujących się w barakach w Dąbiu. Chodzi komitetowi o to, by ludzie ci, przynajmniej raz w niedzielę mogli zjeść przyzwoicie i spodziewa się, że Krakowianie, znając smutne położenie jeńca wojennego, choć w ten sposób, ulżą ciężkiej jego doli.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, ul. Gołębia l. 2, II p., sala Nr XXII.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH komunikują nam, że we czwartek 25 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym znajduje się: sprawozdanie z funduszów, uchwalenie budżetu, wybory i wnioski.

ŚLUB. Dnia 20 lipca odbył się w kościele parafialnym w Otfinowie ślub p. Zofii Popielówny z p. Rudolfem Wójcikiem, c. k. porucznikiem 16 p. p. Związek małżeński pobłogosławił miejscowy proboszcz, ksiądz kanonik Piotr Rodelski.

I. KONSTYTUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Związku urzędników c. k. namiestnictwa C. O. G. odbędzie się w niedzielę dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, na którem po złożeniu sprawozdania przez komitet organizacyjny nastąpi wybór członków zarządu Związku. Informacyi udziela i odbiera zgłoszenia na członków delegat każdej sekcyi C. O. G., względnie sekretaryat tymczasowego komitetu organizacyjnego: Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 2, Sekcya III, II p.

ZE SPORTU. W dwóch spotkaniach z wiedeńskim Wacker'em odniosła Cracovia walne zwycięstwo w sobotę 8:0, w niedzielę 2:1. W drugiem spotkaniu czynili goście wszystko, by uzyskać zwycięstwo, to też tempo było niezmiernie szybkie — Wiedeńczycy nie przebierali w środkach, grając zbyt ostro i nie fair. Bramkę uzyskali przez przewrócenie bramkarza Cracovii. Biało-czerwoni grali bez szczęścia, strzelając kilka razy tuż obok słupków bramki przeciwniczki. Matche prowadził p. Okubański — w drugim dniu słabo. Match Cracovii z tutejszą Pogonią przyniósł porażkę tej drugiej w stosunku 4:1. Sędziował p. Wojakowski.

DATKI KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. Na czwartkowem posiedzeniu Wydziału Wielkiego Kasy Oszcz. m. Krakowa przyznane z czystego zysku za rok 1917 następujące datki: Na cele K. B. K. koron 3000. Na cele Tow. Cz. Krzyża 3000. Na cele opieki nad krak. sierotami wojennemi chrześć. i izrael. 2000. Dla Komitetu opieki nad legionistami (delegacya krakowska) czwarta rata z kwoty 10.000 K 2000. Na umożliwienie studyów ubogim synom poległych w wojnie lub niezdolnych do zarobkowania legionistów i żołnierzy c. i k. armii narodowości polskiej w fachowych szkołach przem., techn. 500. Dla Biura kraj. pomocy woj. na poparcie „akcyi kuchni wojennych" 500. Na fundusz pomocy wojennej dla słuch. U. J. 500. Na zasilenie funduszu administracyjnego Łaźni ludowej 2500. Dla Tow. gim. „Sokół" 1200. Dla Konwentu Br. Miłosierdzia na budowę szpitala jubil. 1000. Dla Konwentu Br. Miłosierdzia na utrzymanie chorych 1000. Dla szpitala izr. 2000. Dla ubogich rekonwalescentów szpitala św. Łazarza 400. Dla Stow. „Bikur Cholim" 200. Dla Stow. pom. chorym wyzn. mojż. 200. Dla Ochotn. Tow. ratunk. 1000. Dla Tow. Dobrocz. 2000. Dla Ochronek chrz. i izr. 4000. Dla „Domu Pracy" 1000. Dla Stow. „Opiekujcie się synami ubogich" 250. Dla Tow. pom. ubog. uczn. szkół ludowych 250. Dla Tow. wsparcia ubog. uczn. wyz. mojż. 200. Dla Zakładu im. Ks. Siemaszki 250. Dla Tow. św. Wincentego a Paulo (męskiego) 200. Dla Tow. św. Wincentego a Paulo (żeńskiego) 200. Dla Przytuliska weteranów z r. 1863/4 1000. Dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 200. Dla Stow. przytułku starców izr. 250. Dla Schroniska starych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 800. Dla Zakładu św. Jadwigi 250. Dla Taniej kuchni lud. izr. 500. Dla Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi („Zakład Żurowskiej") 400. Dla Tow. opieki nad opuszczonemi niemowlętami im. Dzieciątka Jezus 200. Dla Stow. „Malbusz Erumim" 200. Dla Br. Tercyarzy 200. Dla Tow. „Nadzieja" 200. Dla Stow. wsparcia wdów izr. 300. Dla bezpł. kuchni dziatwy szk. izr. 200. Dla Stow. ku wsparciu izr. rękodz. 200. Dla Tow. opieki nad ub. młodz. szkół średn. w Krakowie 250. Dla Stow. „Rady opiekuńczej" 400. Dla Instytucyi zawodowej opieki 200. Dla Zakładu wychow. w Pawlikowicach 400. Dla Sekcyi III. Rady opiekuń. i sekcyi „Ochrony dzieci" pol. Związku niewiast katol. 450. Dla SS. Felicyanek na Smoleńsku na obiady dla biednych uczniów 300. Dla Stow. wzaj. pom. rękodz. i przem. 250. Dla Tow. miłośn. hist. i zabytków Krakowa 250. Dla Stow. „Gwiazda" 250. Dla Izby Stow. rękodz. i przem. 500. Dla Kraj. Zw. Izb i Stow. rękodz. 1000. Dla Stow. sług pod wezw. św. Zyty 200. Dla Polsk. Zw. kat. uczniów rękodz. 500. Dla Stow. kupców i młodz. handl. 250. Dla Stow. nauczycielek 200. Dla Syndykatu dziennikarzy krakowskich 300. Dla Bursy dla synów naucz. lud. 200. Na bursę im. A. hr. Potockiego 1500. Dla Akademii handlowej 400. Dla Krak. Tow. ośw. lud. 250. Dla Tow. Szk. lud. 450. Dla I. Koła T. S. L. 600. Dla Krak. Koła pań T. S. L. 250. Dla Tow. Muzeum etnograficznego na Wawelu 300. Dla Tow. muz. 400. Dla Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików na Modrzejówce 1500. Dla Krak. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci (kolonii leczniczej w Rabce) 1000. Dla Krak. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci (szpital św. Ludwika) 500. Dla Krak. Tow. kolonii wakac. w Kochanowie 400. Dla Sekcyi pol. Zw. niewiast katol. dla kolonii wakac. seminarzystek 250. Dla Półkolonii w „Parku Dra Jordana" 600. Dla Półkolonii izr. 300. Na fundusz zapom. młodz. handl. przy Stow. kupców 500. Dla Koła panien opiek. zaniedb. dziećmi 250. Dla Zgrom. SS. Nazaretanek na internat dla uczenic Semin. naucz. 250. Dla Tow. szkoły dorosł. analf. izr. 200. Dla Stow. zaopatrz. dziewcząt izr. w odzież 500. Dla Powsz. Tow. bud. tanich domów 400. Dla Tow. br. pomocy uczn. Akad. sztuk pięknych 200. Dla Tow. kolonii wakac. dla uczniów szkół śred. Krakowa i Podgórza 500. Dla zach.-galic. Tow. ochr. dzieci i młodz. 300. Dla Tow. domu młodz. polsk. w Krakowie 300. Dla Komitetu wysyłki dzieci izr. na wieś 300. Dla Związku młodz. rękodz. im. św. Stanisława Kostki w Dębnikach 200. Narzecz Opieki nad chor. izr. 300. Do dyspozycyi Dyrekcyi Kasy 6000. Razem 59.050 koron.

Repertuar opery.

Wtorek 22 b. m.: „Sprzedana narzeczona".
Środa 23 b. m.: „Uprowadzenie z Seraju".
Czwartek 24 b. m.: „Sprzedana narzeczona".

Opera.

„Uprowadzenie z Seraju" — Mozarta.

Znakomicie przygotowaną w roku zeszłym operę Mozarta przypomniano nam w sobotę w identycznej niemal obsadzie i w niezmienionej szacie dekoracyjnej. Po jednej zaledwie próbie, na jaką wskutek przedstawień operetki zdano było „Uprowadzenie z Seraju", zdołał zespół nasz osiągnąć pewność i skończoną poprawność wykonania w całości, w szczegółach zaś artystyczne wyniki. Głównym takim szczegółem przedstawienia była dla siebie partya Konstancyi, w której pani Jadwiga Dębicka-Stermichowa klasycznie wyrównanym śpiewem zachwyca w wyższym może niż dawniej stopniu. Klasycznym jest także p. Stanisław Tarnawski, jako Osmin, dzięki świetnie traktowanej części wokalnej partyi wzbudzającej wesołość grze. P. Stępniowski śpiewa i gra Pedrilla brawurowo. Belmonte p. Lubienieckiego byłby się niezawodnie utrzymał na poziomie zeszłorocznym, gdyby nie zmagająca artystę niedyspozycya. Nową w zespole była p. Stanisława Argasińska-Choynowska, jako Blonda, która z dnia na dzień prawie opanowawszy partyę zdołała artystycznie ją odśpiewać i grać ze smakiem i ożywieniem.

Chóry wypadły bardzo ładnie pod względem wokalnym; zachwycającą była falanga żon paszy Selima, niestety tak epizodycznie pojawiających się w operze. Rzecz jasna, że bez dzierżącej batutę sprężystej ręki p. Stermicha nie byłoby mowy o tak udatnym przebiegu przedstawienia, którego jedyną niedociągniętą stroną były dyalogi wygłaszane z małymi wyjątkami niewyraźnie lub w obcem nam narzeczu. Wobec krótkości dwuch ostatnich odsłon nużył nieproporcyonalna długość dzielącej je przerwy, którą bez ujmy dla widowiska należałoby skrócić upraszczając scenerye końcowego obrazu. **Zdz. Jach.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 22 lipca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii nieprzyjaciel ponowił przed trzema dniami swe ataki na północ od Berat i w górnej dolinie Devoli. Pomimo wszystko miejscowe odchylenie nie udało mu się nigdzie uzyskać sukcesu. Walki toczą się dalej. Między kolanem, jakie tworzy rzeka Semeni a morzem wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze na wielu miejscach do linii włoskich.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 22 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Między Aisne a Marne toczy się bitwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Mimo ciężkiej klęski w dniu 20 lipca nieprzyjaciel** wprowadzając w bój świeże dywizye i nowe wozy pancerne ruszył do gwałtownych ataków na nasze linie. Ataki jego nie udały się. Jeńcy potwierdzają, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Także i dzień wczorajszy doprowadził ponownie do nowego sukcesu niemieckiej broni. Między Aisne a obszarem na południe od Hartinnes po silnym ogniu huraganowym rozpoczęły się rano ataki piechoty nieprzyjacielskiej. Na południowy zachód od Soissons i na południowy zachód od Hartinnes złamały się one już przed naszemi liniami. Na północ od Villemontvoire wtargnęły części oddziałów nieprzyjacielskich przejściowo poza gościniec z Soissons do Chateau Thierry. Nasz przeciwatak odrzucił je z powrotem. Również Villemontvoire i Tigny były ogniskami walki, którą zakończyły pomyślne przeciwataki na naszą korzyść. Ponowne ataki nieprzyjacielskie stłumiono wieczorem na południowy zachód od Soissons w zarodku, zaś tam, gdzie się zdołały rozwinąć, złamano je i zadano nieprzyjacielowi straty. Po obu stronach Qurcą nieprzyjaciel przedpołudniem kilkakrotnie atakował nadaremnie nasze linie. Sprowadziwszy świeże siły ruszył on popołudniu do nowych ataków. Po zaciętej walce przeciwatakiem odparto ataki nieprzyjaciela po obu stronach Oulchy le Chateau. Na północ i na północny wschód od Chateau Thierry oddziały nasze pozostawione na polu przed pozycyami, utrudniały nieprzyjacielowi zbliżenie się do naszych nowych linii. Dopiero wieczorem przyszło tu do silnych ataków, które złamano wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Na froncie Marny czynność artyleryi. Między Marną a Ardre kontynuowali Anglicy swe ataki. Odparto ich krwawo.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Pomyślny wypad do linii nieprzyjacielskich koło Ancreville.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo ogłaszają dnia 22 lipca wieczorem:

Na wielu miejscach frontu bojowego między Aisne a Marne spokój. Miejscowe walki na południe od Qurq.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat sztabu generalnego z dn. 20 b. m.: Na niektórych miejscach frontu czynność bojowa artyleryi była chwilami nieco żywszą. Nasza artylerya zapaliła nieprzyjacielskie składy artyleryi koło Ljumnicy. Słyszano silne eksplozye. Na zachód od Wardaru nasze oddziały wywiadowcze pojmały francuskie oddziały. Koło jeziora Ochrida, w okolicy Mogleny i na wschód od Wardaru rozpędziliśmy ogniem nieprzyjacielską piechotę, która usiłowała zaatakować nasze oddziały strażnicze.

ZATOPIENIE AMERYKAŃ. OKRĘTU.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Parowiec amerykański do przewożenia wojska „Lewiatan", dawniejszy okręt linii Hamburg—Ameryka „Vaterland" o pojemności 54.288 ton rejestrowych brutto. został dn. 20 b. m. zatopiony koło północnych wybrzeży Irlandyi.

NOWA ARMIA UKRAIŃSKA.

Kijów. B. kor. Pierwszym krokiem do utworzenia armii ukraińskiej jest rozporządzenie ogłoszone dziś przez hetmana. Rozporządzenie to zarządza pobranie 5000 rekrutów z rocznika 1899 dla formującej się właśnie w Kijowie dywizyi. Ministerstwo ustali liczbę rekruta, jaką ma dać każdy okres. Ochotnicy liczący 18—25 lat nie będą przyjmowani. Czas służby w artyleryi i piechocie wynosi 2 lata, w innych gatunkach broni 3 lata; pobór ma nastąpić dnia 31 lipca b. r.

Dymisya Dra Seidlera.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany Drze Seidler!

Powołując się na ukształtowanie się sytuacyi parlamentarnej przedłożyłeś Mi pan prośbę o zwolnienie go z urzędu, do której to prośby przyłączyli się inni członkowie gabinetu. W uzasadnieniu tej prośby wskazałeś pan, że nie spodziewasz się pan już żadnego wyniku po usiłowaniach pańskich, podjętych w celu zapewnienia większości w Izbie posłów dla konieczności państwowych, że mianowicie trudności leżą wyłącznie w pańskiej osobie i w stosunku pana do jednego stronnictwa politycznego, które wobec konieczności państwowych nie zajmuje odpornego stanowiska, a raczej byłoby gotowe poprzeć inny rząd, mający ten sam ogólny kierunek. Wśród tych okoliczności widzi pan sam w ustąpieniu pana założenie zadowalającego wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej. Jakkolwiek przychodzi Mi ciężko zrezygnować z pańskiej dłuższej czynności na stanowisku, które pan wśród najcięższych stosunków piastował ku Memu najpełniejszemu zadowoleniu nie mogę nie uznać patryotycznych względów, któremi pan się kieruje. Mając zamiar, aby kierunek za którym pan szedłeś utrzymać we współdziałaniu reprezentacyi ludu, przy zachowaniu pełnego zaufania stosunku do tych grup, które są skłonne występować za potrzebami państwa, widzę się przeto zniewolony przyjąć w łasce dymisyę całego gabinetu i polecam temu gabinetowi, aby aż do utworzenia nowego rządu prowadził dalej sprawy.

Eckartsau dnia 22 lipca 1918 r.

Seidler wł. r. Karol wł. r.

PO DYMISYI.

Wiedeń. (Telefonem). O godz. 5 popł. zebrał się rada ministrów. W godzinę potem nadeszła do Izby wiadomość, że gabinet podał się do dymisyi. Jako powód tego, że Dr Seidler nie dymisyonował już w sobotę w kołach parlamentarnych przytaczają tę okoliczność, że premier nie chciał złożyć władzy, zanim wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministrów nie wejdzie na porządek dzienny obrad Izby. Wielkie odciążenie sytuacyi nastąpiło przez to, że dzięki stanowisku Polaków wniosek o odbycie tajnego posiedzenia w sprawach wojskowych został uchwalony. Obawiano się, że w razie nie uchwalenia tajnego posiedzenia, nastąpią poważne komplikacye dla Izby.

Obecnie rozważana jest sprawa następcy po Drze Seidlerze. Decyzya cesarska w tej sprawie nie zapadła jeszcze. Słychać, że premier proponował cesarzowi, aby żaden z jego ministrów nie otrzymał misyi kierownictwa, chociażby tylko tymczasowego. Kombinacye idą w dwóch kierunkach: albo powołany zostanie gabinet czysto urzędniczy, a wtedy na czele stanie wyższy urzędnik, przy czem wymieniane jest nazwisko szefa sekcyi w prezydyum ministr. Erharda, który jest popierany przez Dra Seidlera. Z drugiej strony jednak przypuszczają, że jeśli nie może być utworzony gabinet parlamentarny, to w każdym razie dałby się utworzyć gabinet kombinowany, do którego weszliby mężowie zaufania stronnictw większości, a więc Niemców i Polaków. Jako kandydatów na premiera wyliczają bar. Becka oraz b. min. Hussarka. Radykali niem. domagają się, aby żaden z członków obecnego gabinetu nie objął kierownictwa, a to dlatego, że część członków gabinetu nie podzielała zapatrywań Dra Seidlera.

NIEAKTUALNY WNIOSEK.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec dymisyi gabinetu wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia nie zostanie odesłany do komisyi jako nieaktualny.

B. min. Hussarek premierem.

Wiedeń. (Telefonem). Polecenie nawiązania rokowań ze stronnictwami otrzymał b. min. Husssarek, który jutro już zostanie zamianowany premierem. Gabinet jego ma się składać częścią z urzędników, częścią z polityków. Dr Seidler ma być zamianowany szefem kancelaryi gabinetowej.

W kołach niemieckich panuje z powodu ustąpienia Dra Seidlera przygnębienie. Ukraińcy uczynią swe stanowisko zależnem od deklaracyi, jaką im złoży przyszły premier co do podziału Galicyi.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Izby prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Schweigerowi. Wśród wniesionych przedłożeń znajduje się przedłożenie w sprawie odszkodowania za świadczenia na cele wojskowe, jakoteż o funduszu na opiekę mieszkaniową.

Na propozycyę prezydenta uchwałę Izby panów w sprawie przedłożenia o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli przydzielono komisyi budżetowej z poleceniem, aby jutro zdała sprawę.

Odczytano następnie sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwowych, stwierdzające, że c. k. rząd od dnia 2 maja wydał bankowi austro-węgierskiemu trzy dalsze skrypta dłużne po 954 miliony koron oraz, że dług w banku austro-węgierskim wynosi okrągło 18 miliardów 670 milionów koron, z czego 14 miliardów 310 milionów koron jest pożyczką zaciągniętą na skrypt dłużny. Komisya zwraca ponownie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego pod względem gospodarczym i walutowym wynika, jeżeli obieg banknotów wzrasta miesięcznie o 1 miliard koron, jak to od szeregu miesięcy faktycznie ma miejsce. Minister skarbu Wimmer wygłosił następnie expose finansowe.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania wniosku Dra Stranskyego i tow. o postawienie w stan oskarżenia prezydenta ministrów dra Seidlera i ministra Toggenburga.

Odczytano następnie wniosek posłów: Waldnera, Hausera, Stanka, Tertila, Seitza, Koroszeca, Petruszewicza, Wasilki, Isopescula, Głąbińskiego, Daszyńskiego i towarzyszy w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim, opiewający: Wzywa się rząd, aby udzielił szczegółowych wyjaśnień o zajściach na froncie południowo-zachodnim i w głębi kraju.

Wniosek, odpowiednio do umowy, jaka przyszła do skutku między stronnictwami, postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Prezydent Izby, zabrawszy głos, oświadcza, że właśnie otrzymał zawiadomienie, że prezydent ministrów Dr Seidler wraz z całym rządem podali się do dymisyi i dymisya została przyjętą (oklaski na ławach czeskich), a rząd otrzymał polecenie sprawowania urzędu a żdo utworzenie nowego gabinetu. Odpowiadałoby to zwyczajom parlamentarrzedu aż do utworzenia nowego gabinetu. nakże prezydent ministrów jest zdania, że ze względu na przedmiot stojący pod obradami dyskusyę będzie można kontynuować. Również sądzi prezydent, że pewne sprawy, natury niepolitycznej będą mogły być załatwione, albowiem rząd otrzymał polecenie dalszego prowadzenia agend. Wobec tego, że czas Izby jest ograniczony proponuje prezydent, aby następne posiedzenie odbyć jutro, we wtorek i to z następującym porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem Stranskyego, wniesiony dziś wniosek w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim, a wreszcie przed innymi punktami dzisiejszego porządku dziennego dyskusya nad przedłożeniem o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli.

Wniosek prezydenta przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. B. kor. Minister skarbu Wimmer wnosząc budżet na r. 1918/19 omawia konstrukcyę zasiłków wojskowych i podnosi z ubolewaniem, że zasiłki te (obcinają budżet na 3 miliardy 430 milionów) po części tamują ochotę do pracy i produkcyę. Co do dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszy państwowych, to budżet zawiera tylko dodatki bieżące, natomiast nie zawiera zasiłków jednorazowych, ponieważ nie można z góry wysokości ich oznaczyć. Minister podkreśla konieczność podwyższenia taryf kolejowych, by koleje państwowe uczynić źródłem wyższych dochodów dla skarbu państwa. — Podwyższenie taryf zapowiada minister na jedną piątą. Deficytu nie da się odrazu pokryć, lecz sytuacyi nie należy przedstawiać jako rozpaczliwą, przeciwnie minister jest głęboko przekonany, że przy energicznej gospodarce będzie można osiągnąć równowagę w wydatkach i dochodach. Rezultat ostatniej pożyczki wojennej daje dowód siły kredytowej państwa. Minister w końcu apeluje do Izby, by uchwalając przedłożenia podatkowe, przywróciła równowagę w budżecie.

Potem nastąpiła dyskusya nad wnioskiem Stransky'ego w sprawie oskarżenia prezydenta ministrów Dra Seidlera i ministra Toggenburga z powodu wydania rozporządzenia o podziale Czech na okręgi. Przemawiali Stransky, minister Gajer, Reiter, Raonilier, Seitz, Baxa, Romańczuk, Isopeskul-Grekuł, Lodymann, Grandi, Hoek i hr. Skarbek.

Pos. Stransky oświadczył, że wniosek czeski zmierza do tego, aby z jednej strony udowodnić konstytucyjne usposobienie Czechów, z drugiej zaś strony ma wykazać przed światem, że hegemonia niemiecka jest niemożliwą do zniesienia. Zarzuca prezydentowi ministrów, że nie był nawet wiernym sługą swego pana, albowiem cesarz pragnie rządzić w duchu konstytucyjnym. Prezydent ministrów odraczał tylko Izbę i był fałszywym doradcą i fałszywym wykonawcą woli monarchy. Pos. Stransky otakował ostro hr. Cezmina za jego ostatnie przemówienie i nazwał go ajentem Berlina.

Minister spraw wewnętrznych Gayer wywodził ,że rozporządzenie o okręgach w niczem nie narusza konstytucyi.

Soc. dem. Seitz oświadcza, że rozporządzenie było błędem politycznym, lecz socyaliści głosować będą przeciw wnioskowi, ponieważ sąd swój wypowiedzą, odrzucając budżet.

Hr. Skarbek zaczyna w języku polskim, poczem przemawiając po niemiecku, oświadcza, że stronnictwo polskich narodowych demokratów głosować będzie za wnioskiem Stranskyego i Głąbińskiego nie tylko z powodów przytoczonych we wniosku, ale i dlatego, ponieważ czyni obecnemu rządowi zarzut szeregu innych złamań konstytucyi i nadużyć. Mowca jest zdania, że rząd austryacki nadużył tylko dlatego ustaw, ponieważ jest pewny bezkarności. Prezyd. ministrów Dr Seidler chciał wywołać pozór rządów konstytucyjnych. Powołuje on parlament po to tylko, aby otrzymać budżet i kredyty wojenne, zresztą system hr. Stuergkha pozostaje w mocy. Już z powodu ostatniej mowy prezydenta ministrów, która była mową podjudzającą przeciw ludności słowiańskiej, należałoby prezydenta ministrów postawić w stan oskarżenia. Polacy, którzy w ciągu wojny ponieśli największe ofiary krwi i mienia, mimo wszystkich prowokacyi, popełnianych wobec nich, czynią wszystko, by swój program już w czasie wojny światowej zrealizować. Kwestya polska będzie musiała być przedmiotem rozważań kongresu światowego i na nim być rozstrzygniętą, jak spodziewać się należy zgodnie z życzeniami narodu polskiego. — Mimo manifestu z 5 listopada 1916 r. oba obszary okupacyjne pozostają w mocy. — Stworzono pozór administracyi politycznej w pięknie brzmiącem nazwiskiem Rady Regencyjnej, aby Polakom dać pozór niezawisłości, natomiast w rzeczywistości ciąży tam pięść zdobywcy. Mowca wdzięczny jest hr. Czerninowi za jego szczerość, z jaką omawia kwestyę austropolską. Stronnictwo mowcy nie było za tem rozwiązaniem, ani nie wierzyło w możliwość tego rozwiązania, ponieważ wiedziało, że rozwiązanie kwestyi polskiej zawisło tylko od Niemiec. Traktat pokojowy brzeski i tajne traktaty udowodniły, że hr. Czernin ma słuszność, gdyż już w tych traktatach dokonano podziału Polski. Pozostaje jeszcze tylko granica zachodnia Polski, ale i ta ma być poprawiona. Mowca wyraża solidarność swego stronnictwa z temi stronnictwami słowiańskiemi, które na równi z Polakami dążą do pełnej wolności i nie chcą żyć pod jarzmem niemieckiej środkowej Europy. Koło polskie nie zrozumiało, czy też nie chciało zrozumieć zbliżenia się do stronnictwa czeskiego i południowych Słowian. Stronnictwo mowcy pragnie szczerze nawiązać z temi stronnictwami stosunki w przyszłości jeszcze bardziej zacieśnić, aniżeli dotąd. — Mowca wyraża w końcu nadzieję, że Rusini wnet się przekonają, że porozumienie z Polakami leży w interesie ich własnej przyszłości i jest nieodzownem. Do takiego porozumienia z pewnością przyjdzie, jeżeli wykluczy się obcych pośredników.

Na tem obrady przerwano.

Expose finansowe.

Wiedeń. B. kor. Minister skarbu Dr Wimmer wniósł dziś w Izbie posłów ustawę finansową wraz z preliminarzem państwowym na rok administracyjny 1918/19. Preliminarz uwzględnia wszelkie stosunki spowodowane wojną i oparty jest na założeniu, że te stosunki trwać będą jeszcze do końca roku administracyjnego. Ogółem wydatki państwowe preliminowane są w kwocie 24.321 milionów koron, z czego przypada 5.439 milionów na wydatki bieżące, reszta 17.882 milionów koron na wydatki przejściowe. W wydatkach stałych mieszczą się procenta od zaciągniętych dotychczas pożyczek wojennych wraz z VIII pożyczką wojenną, co przedstawia sumę 2.510 milionów koron. Jako wydatki przejściowe wstawiono do budżetu przyczynienia się Austryi w stosunku do kwoty na utrzymanie zmobilizowanej siły zbrojnej państwa 18 miliardów koron, dla powołanych i ich rodzin wliczając zasiłki na utrzymanie 3501 milionów koron, na uchodźców wojennych 541 milionów koron, na ułatwienie wyżywienia się ludności 201 milionów koron, dodatki drożyźniane dla funkcyonaryuszy państwowych wliczając w to robotników państwowych 854 milionów koron, na odbudowę obszarów, na których toczyła się wojna 751 milionów koron. — Dochody państwowe preliminowane są w wysokości 4.855 milionów koron, a mianowicie 4.541 milionów koron, w dochodach stałych, reszta zaś 314 milionów w dochodach przejściowych. Z dochodów stałych przypada 733 milionów na podatki bezpośrednie, 62 miliony na cła, 264 miliony na podatki konsumcyjne, 561 koron na należytości, 746 milionów na monopole, 2074 milionów na przedsiębiorstwa i 115 milionów na dochody administracyjne. Na przejściowe dochody stałe składają się przedewszystkiem podatki wojenne, które na ten rok administracyjny preliminowane są kwotą 300 milionów koron. Niedobór budżetu stałego wynosi 1898 milionów koron, niedobór budżetu przejściowego 17.568 milionów koron. Ogółem niedobór wynosi 19.466 milionów koron.

Celem pokrycia tego ogólnego niedoboru prosi rząd o udzielenie upoważnienia do wystarania o 21 miliardów koron.

Preliminarz państwowy jest ułożony w całkiem nowy sposób, a to w tym celu, aby go najłatwiej można zrozumieć. Zaopatrzony on jest uwagami, które dają całkowity obraz teraźniejszego stanu gospodarki państwowej. Z objaśnień tych wynika, że czysto wojskowe wydatki wojenne Austryi, które wypłacane są w formie unormowanego według kwoty przyczynienia się do utrzymania zmobilizowanej siły zbrojnej państwa, wynosiły w pierwszych czterech latach wojny 38.636 milionów koron, z czego przypada 6327 milionów koron na pierwszy rok wojny, 9513 na drugi, 11.458 na trzeci, a 11.343 na czwarty rok wojny. Na teraźniejszy piąty rok wojny żądanym jest kredyt 12 miliardów. Preliminarz budżetu bierze jednakże wzgląd na to, że wojna może się jednak prędzej skończyć, a czyni to mianowicie w ten sposób, że przyczynienia się do kwoty mają być wypłacane. tylko w razie dalszego trwania wojny i to w miesięcznych równych ratach.

Dnia 30 czerwca tj. z końcem czwartego wojennego roku administracyjnego sumą długów powstałych z wszystkich wojennych operacyi kredytowych wynosiła 57.201 milionów koron.

Równocześnie z ustawą finansową na rok 1918/19 wniósł minister także ustawę dodatkową za rok 1917/18, która żąda dodatkowej sumy 683 milionów z powodu nadwyżki wydatków w ostatnich 6 miesiącach. Na pokrycie tej sumy nie potrzeba jednakże zaciągania pożyczki, ponieważ suma ta została już pokrytą w ramach upoważnienia udzielonego rządowi na rok zeszły.

Ponieważ załatwienie budżetu w sesyi letniej jest ze względów technicznych niemożliwe, wniósł rząd także prowizoryum budżetowe na pierwsze 6 miesięcy roku administracyjnego 1918/19, które żąda upoważnienia do operacyi finansowej wojennej w wysokości 12 miliardów. Kwota ta będzie później przy załatwieniu budżetu wliczoną do kwoty 21 miliardów, której żąda prowizoryum budżetowe.

KONFERENCYA SENIORÓW.

Wiedeń. B. kor. Dziś przed posiedzeniem Izby odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby Dra Grossa i w obecności prezydenta ministrów Dra Seidlera konferencya przewodniczących klubów. Postanowiono, aby zmienione przez Izbę panów przedłożenie o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli bez pierwszego czytania przedłożyć komisyi. W czasie omawiania kwestyi odbycia tajnego posiedzenia dla dyskusyi nad zapytaniami wojskowemi oświadczył prezydent ministrów Dr Seidler, że rząd musi obstawać przy tem, aby dyskusya nad wydarzeniami wojskowemi nastąpiła na tajnem posiedzeniu. Przedstawiciele stronnictw niemiecko-narodowych, chrześcijańsko-społecznych Polaków i Ukraińców oświadczyli się za tajnem posiedzeniem. Czesi Słowianie południowi i socyali demokraci przeciw. Posiedzenie tajne rozpocznie się jutro po głosowaniu nad wnioskiem czeskim w sprawie oskarżenia ministrów.

Z KOMISYI BUDŻETOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Na posiedzeniu komisyi budżetowej prezydent Sylwester zaproponował. aby zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym wobec dymisyi całego gabinetu odroczyć dyskusyę aż do utworzenia nowego gabinetu. Pos. Koliszer postawił wniosek, aby przewodniczący komisyi prosił Izbę o przedłożenie terminu wyznaczonego komisyi dla zdania sprawozdania o prowizoryum budżetowem. Propozycyę przewodniczącego i wniosek Koliszera przyjęto. Dr. Koliszer cofnął, ze względu na zmienioną sytuacyę, wniosek swój, postawiony w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Komisya uchwaliła następnie wziąć pod obrady uchwałę Izby panów o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli.

Referent Teufel proponuje przyłączenie się do uchwały Izby panów.

Pos. Stanek wnosi, aby uchwalić również wnioski pos. Staneka i Koroszeca o udzielenie nauczycielom szkół pospolitych i wydziałowych dodatków na zakupna na rok 1918.

Sprawozdawca oświadcza, że wniosek ten pokrywa się z wnioskiem uchwalonym w roku zeszłym, oraz że jest gotów wystąpić za jego przyjęciem. Jednak jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że przedtem musianoby się porozumieć z nowym rządem, celem osiągnięcia praktycznego rezultatu.

Szef sekcyi Gottlieb prosi komisyę o przyłączenie się do uchwały Izby posłów i o odrzucenie wniosku Staneka.

W głosowaniu przyjęto bez zmiany uchwałę Izby posłów. Również uchwalono wniosek Staneka.

Pos. Pacher proponuje rezolucyę, wzywającą rząd, aby nauczycielstwu poszczególnych krajów umożliwił zaopatrzenie się w środki żywności i przedmioty użytku, ewentualnie w drodze istniejących już organizacyi. Rezolucye te przyjęto po krótkiej dyskusyi, poczem posiedzenie zamknięto.

ZAJŚCIA W IZBIE.

Wiedeń. (Telefonem). Najważniejsze wydarzenia dnia dzisiejszego rozgrywały się poza Izbą. W samej Izbie dyskusya była dość jednostajna, chwilami jedynie zaogniała się. Na posiedzenie przybył dzisiaj poseł ukraiński Staruch, który przebywał jako jeniec cywilny w niewoli rosyjskiej. Siwa broda zmieniła go bardzo.

Przed porządkiem dziennym wygłosił swe expose min. skarbu Wimmer. Mowę z wielu stron przerywano. Kiedy minister mówił o ciężarach, wynikłych z płacenia zapomóg rodzinom powołanym, pos. Redlich zawołał: Najlepiej nastarsze roczniki odesłać do domu.

Po ministrze uzasadniał pos. Stransky swój wniosek postawienia Dra Seidlera i min. Toggenburga w stan oskarżenia. Ataki przeciw tym ministrom były bardzo ciężkie. Jedynie tylko wrażenie osłabiały uwagi, które aczkolwiek dowcipne, psuły wrażenie. Między innymi powiedział mowca, że oskarżony jest Dr Seidler, lat 50, z zawodu prezydent ministrów, który stawia pierwsze kroki jako dramaturg, nieposzlakowanego charakteru. Jest on jednak nie tyle dramaturgiem ile reżyserem. Mowca jest przekonany, że Dr. Seidler obejmie niebawem dyrekturę jakiegoś prowincyonalnego teatru, pos. Teufel postara mu się o koncesyę np. w Znaim.

Pos. Stransky ostro zaatakował hr. Czernina, nazywając go awanturnikiem i hochstaplerem. Został za to dwa razy przywołany do porządku.

W mowie soc. Seitza zwrócił uwagę ustęp, w którym, jako Niemiec zastrzegł się przeciw temu, jakoby prawdziwi Niemcy solidaryzowali się z kierunkiem polityki dra Seidlera i jego gwardyi. Pos. Romańczuk wywołał oburzenie Czechów uwagą, że pragnie autonomii narodów pod egidą Niemców.

Pos. Skarbek uzyskał poklask Czechów kiedy oświadczył, że nar. demokraci są za oparciem się o te narody słowiańskie, które walczą o wolność i niezawisłość.

MOWCY POLSCY.

Wiedeń. (Telefonem). Jutro na tajnem posiedzeniu z Polaków przemawiać będą posłowie: Stapiński, Tetmajer, Dębski i Liebermann, z ramienia Rusinów pos. Trylowski i Zachajkiewicz.

INTERPELACYE.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Matakiewicz wniósł dzisiaj interpelacyę w sprawie wykluczenia kooperatyw rolniczych od komisyonerstwa zboża. Woj. Zakład obrotu zbożem i jego kierownicy z niechęcią odnoszą się do kooperatyw i chcieliby odebrać Kółkom rolniczym komisyonerstwo, oddając je w ręce tylko prywatnych handlarzy.

Pos. Lasocki interpelował w sprawie nie dostarczenia abonamentom „Kuryera Lwowskiego" przez poczty polowe, dalej w sprawie zaopatrzenia inwalidów i nadużyć przy zaopatrzeniu Galicyi dowozem z Królestwa.

Wybuchy w fabrykach amunicyi.

Berlin. B. kor. Wolff. Fabryka amunicyi w miejscowości Plao uległa częściowemu zniszczeniu z powodu wybuchu, który powstał dnia 18 b. m. popołudniu prawdopodobnie skutkiem samozapalenia się materyałów wybuchowych. Zrządzoną została przytem znaczna szkoda materyalna, a także zginęła większa ilość ludzi. Pożar, który powstał po wybuchu, ugasiła straż pożarna po półtrzeciogodzinnej akcyi. Można spodziewać się, że fabryka wkrótce będzie mogła podjąć ruch.

Bern. B. kor. „Progres de Lyon" donosi, że w Gastres nastąpił szereg eksplozyi w składzie materyałów wybuchowych, którymi wypełnia się bomby. Po pierwszej eksplozyi zarządzono opróżnienie miasta. Dzięki temu zarządzeniu liczba ofiar była małą, szkoda wyrządzona w mieście jest bardzo wielką, a zrządzoną została w okręgu 10 km. Dotąd zdołano przeszkodzić eksplozyi magazynu prochu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojcyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.